307



Władysław Jędrzejewski
Generał dyw.
D-ca O.K. VI

TOM I. Z CYKLU: GENERAŁOWIE ZMARTWYCHWSTAŁEJ POLSKI

P. ORNICZ

GENERAŁ WŁADYSŁAW JĘDRZEJEWSKI

WYDAWCA:
„ŚWIATOSŁAW" SPÓŁDZIEL. WYDAWNICZA WE LWOWIE
LWÓW 1924

Z DRUKARNI LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOWARZYSTWA
WYDAWNICZEGO WE LWOWIE, ULICA LEONA SAPIEHY L. 77

WSTĘP

Okres wojny światowej zmobilizował wszystkie siły twórcze walczących narodów i dał im możność praktycznego zastosowania intellektu każdego obywatela. Narody, posiadające własną państwowość mogły od pierwszych chwil orężnych zmagań stawiać swych obywateli na najbardziej odpowiadającym ich zdolnościom posterunkach, natomiast narody podbite muszą się zawsze dawać spychać do roli podrzędnej a jeżeli już dzięki swym genjuszom i położonym zasługom poszczególne jednostki znajdą się na stanowiskach odpowiedzialnych, to zawsze dzieje się to pod płaszczem cudzej aureoli i blasku.

Mimo braku własnej państwowości zawsze garnęli się Polacy do rzemiosła rycerskiego, jako ich duchowi najbardziej odpowiadającemu i chociaż upośledzeni i wykorzystywani, wiernie służyli w armiach zaborczych, wciąż nosząc w sercu drzemiące hasło: „Do boju za Polskę".

Tem się tłómaczy, że skoro państwa zaborcze się załamały, znalazły się liczne rzesze przysposobionego do działań Wojska Polskiego, których następne działania i czyny stwierdziły dobitnie, że lata niewoli i długoletnia służba w armji zaborczej nie zmogły ducha polskiego.

Dowódcy oddziałów rywalizowali ze sobą w szlachetnej dążności jak najskuteczniejszej służby dla Rzeczypospolitej.

Jak szybko znikły z czapek, kołnierzy i ramion emblematy państw zaborczych, tak też szybko zacierały się różnice dzielnicowe, a krwawy chrzest na frontach spajał wojowników w jednolitą masę obrońców zjednoczonej Ojczyzny.

Na froncie cisnęli się ku swym Generałom podwładni, oficerowie i żołnierze nie pytając ich z której armji pochodzą, bo widzieli ich czyny — i wszyscy nosili jeden i ten sam symbol: orła białego.

Każdy Naród chlubi się swymi zwycięzkimi generałami i Polak również we wdzięcznej pamięci zachowuje swych wodzów, pod których rozkazami zakreślone zostały granice Zmartwychwstałej Polski.

Jednym z najbardziej zasłużonych bojowych Generałów jest Władysław Jędrzejewski.

WŁADYSŁAW JĘDRZEJEWSKI

pochodzi z rodziny powstańczej, dziadek bowiem i ojciec jego brali czynny udział w powstaniu styczniowem. W kilkanaście dni po wybuchu powstania, bo dnia 11. lutego 1863 r. urodził się Władysław Jędrzejewski, herbu Jastrzębiec, w majątku Nowiny, ziemi witebskiej na Litwie. Działalność osławionego wieszatela Murawiewa, dosięgła rodzinę Jędrzejewskich, której skonfiskowano rodzinny majątek Józefowo, położony obok Witebska, za udział w powstaniu, zaś młodego Władysława i jego brata wysłano do szkół rosyjskich. Po ukończeniu gimnazjum w Petrogradzie w 1887 znalazł się Władysław Jędrzejewski w szkole junkierskiej w Warszawie, którą ukończył w latach 1880 i 1881 z postępem celującym. Dla swych postępów w nauce został przez dowództwo szkoły mianowany „feldweblem szkoły". Zaledwie jednak dowiedział się ówczesny gubernator Warszawy generał Hurko, że Władysław Jędrzejewski jest Polakiem i rzymsko-katolickiego wyznania, bezzwłocznie posypały się gromy na dowództwo szkoły, a „feldwebel szkoły" cofnięty został do rangi plutonowego i usunięty z posterunku, by zrobić miejsce innemu bardziej zaufania godnemu.

W roku 1884 otrzymuje Jędrzejewski szlify oficerskie i równocześnie przydział do 93. irkuckiego

pułku piechoty, stacjonowanego podówczas w Finlandji. Helsingsfors—Sweaborg—Wilmanstrand—Tavasgust—Friedrichsgam były miejscowościami, które gościły naszego Generała, zjednywującego sobie już podówczas przywiązanie podwładnych i poważanie u miejscowej ludności.

Następnie przeniesiony ze swym pułkiem do Pskowa, nie rozstawał się z nim aż dopiero w czasie wojny światowej, za wyjątkiem jednorocznego przejściowego przydziału na Kaukazie. W tym pułku przechodził Jędrzejewski wszystkie stopnie aż do jego dowódcy.

Już tam znanym był jako dowódca, za którym żołnierze w ogień idą. Nic też dziwnego, że w okresie wojny był przydzielonym jako tęgi organizator do rozluźnionych formacji.

W r. 1916 otrzymał dowództwo 119. kołomińskiego pułku piechoty, znajdującego się podówczas na froncie germańskim pod Dźwińskiem. Pułk ten zaliczanym był do zupełnie zdemoralizowanych. Jędrzejewski zastał tam około 2.000 ludzi, z których tylko około 800 posiadało karabiny i obuwie, zaś reszta siedziała bezbronna i bosa w okopach, używając broni i ubrania naprzemian. Do dwóch miesięcy 119. pułk był zupełnie zreorganizowany, liczył 4000 dobrze ubranych i uzbrojonych żołnierzy, którzy z każdym dniem coraz bardziej przywiązywali się do swego dowódcy. Następnie znalazł się ten pułk na froncie rumuńskim i był używanym do najcięższych i najtrudniejszych zadań. Dezercje, powtarzające się poprzednio ustały zupełnie. Na czele tego

pułku wykonał Jędrzejewski z własnej inicjatywy nadzwyczaj śmiałą akcję w wielkiej bitwie z Niemcami pod Amara, przez co uratował od klęski armję rumuńsko-rosyjską. Wówczas został Jędrzejewski mianowany generałem brygady, a następnie otrzymał dowództwo 30-tej dywizji piechoty, którą dowodził do grudnia 1917.

Dowodem jego nieustraszonej odwagi i męstwa, oraz wysokiego uzdolnionia strategicznego są obok szeregu pochwał, uznań, dekretów i t. d. następujące odznaczenia:

1. order św. Stanisława III. stopnia z mieczami i kokardą.
2. order św. Stanisława II. stopnia z mieczami i kokardą.
3. order św. Stanisława IV. stopnia z mieczami i kokardą.
4. order św. Włodzimierza III. stopnia z mieczami i kokardą.
5. order św. Jerzego IV. stopnia za obronę Warszawy w r. 1914.
6. „złota szabla św. Jerzego" za obronę Łodzi 1914.
7. rumuński najw. order „Krzyż św. Michała Chrobrego" III. stopnia za bitwę pod Amara w r. 1916.
8. order rosyjski św. Anny III. stopnia z mieczami i kokardą.
9. order rosyjski św. Anny II. st. z miecz. i kok

W grudniu 1917 skutkiem kontuzji i zasłabnięcia na pleuritis odesłanym zostaje Jędrzejewski pociągiem sanitarnym do szpitala w Odessie. Ponieważ jednak to miasto znajdowało się już w rękach bolsze-

wików, przeto zawrócono z drogi pociąg i skierowano go do Kijowa. Atoli okazało się, że w Kijowie wszystkie szpitale są przepełnione, a nadto samo miasto jest zagrożone przez bolszewików, wobec czego skierowano pociąg do Jekaterynosławia. Niestety w chwili gdy pociąg dojeżdżał już do Jekaterynosławia nadeszły wiadomości, że miasto opanowali bolszewicy, skutkiem czego pociąg znów zawrócił z drogi i przybył do Kremieńczuga. Tutaj również nie było miejsca dla rannych i chorych, a dowództwo tamtejsze zaproponowało komendantowi pociągu, by odwiózł swych chorych i rannych do bolszewików do Tuły, nie gwarantując jednak w tym wypadku bezpieczeństwa życia oficerom. Z tego powodu oficerów, a wśród nich i generała Jędrzejewskiego wydzielono z dotychczasowego pociągu sanitarnego, który odjechał do Tuły, i wyprawiono go innym pociągiem do miasta Połtawy, jako jeszcze niezajętego przez bolszewików. Pociąg z oficerami szczęśliwie dojechał do Połtawy, lecz tu otoczyli go bolszewicy, którzy na krótko przedtem zajęli miasto. Na szczęście kierownik pociągu szybko zorjentował się w sytuacji i, nie zatrzymując się mimo strzałów i złorzeczeń bolszewików, pojechał do Charkowa. W Charkowie natrafiono właśnie na walkę wojsk rządowych z bolszewikami. Dalej nie można było już jechać, więc się zatrzymano. Tymczasem bolszewicy zwyciężyli i zajęli Charków — a z nim pociąg sanitarny z oficerami.

Bolszewicy pozdzierali z rannych i chorych oficerów szlify, obrabowali zupełnie i obdarli niemal do naga, poczem lekko chorych zatrzymali w pociągu,

by ich oddać pod „sąd rewolucyjny", a ciężko rannych i ciężko chorych porozmieszczali w miejscowych szpitalach.

Generał Jędrzejewski, jako ciężko chory, umieszczony został w szpitalu, gdzie aż do kwietnia r. 1918. t. j. do przyjścia wojsk niemieckich przebywa w zawieszeniu między życiem a śmiercią, tak z powodu groźnych postępów choroby, jak i z powodu pomysłów ewakuacyjnych bolszewików, którzy z powodu braku miejsca w szpitalu kilkakrotnie chcieli go powiesić, aby nie zabierał miejsca chorym towarzyszom.

Po zajęciu Charkowa przez Niemców w kwietniu 1918. r. generał Jędrzejewski wycieńczony chorobą i przejściami do tego stopnia, że nie był w możności sam się poruszać, odarty z mienia i odzieży, znajdował się w szpitalu w najokropniejszej nędzy. Tam zdołała go odszukać jego dzielna małżonka i uzyskawszy zezwolenie od władz niemieckich, odwiozła go jeszcze chorego do Pskowa, gdzie dzięki troskliwej opiece, przyszedł do zdrowia.

Gdy bolszewicy byli tylko o 15 wiorst odlegli od Pskowa, dowódca niemieckiej załogi tego miasta zaproponował gen. Jędrzejewskiemu dowództwo formowanych przez Niemców przeciw bolszewikom rosyjskich t. zw. „wojsk białych", lecz gen. Jędrzejewski z miejsca odmówił tej propozycji, a dowiedziawszy się, że załoga niemiecka ma zamiar wycofania się ze Pskowa, zabrał rodzinę i najbliższym pociągiem odjechał do Warszawy, dokąd przybył w październiku 1918 r.

W Warszawie zaraz zgłosił się gen. Jędrzejewski do wojska polskiego. W grudniu 1918 r. zostaje mianowany dowódcą rezerwy oficerskiej w Warszawie, na któremto stanowisku pozostaje do marca 1919 r.

Dnia 9. marca 1919. r. otrzymał gen. Jędrzejewski z Naczelnego Dowództwa rozkaz natychmiastowego objęcia dowództwa Dywizji Lwowskiej po gen. Leśniewskim, jednak dojechał tylko do Przemyśla, gdyż Lwów był wówczas odcięty przez ukraińską armję gen. Pawlenki. Zabawić musiał tedy parę dni w Przemyślu i dopiero dnia 15. marca 1919 r. wraz z oddziałami gen. Aleksandrowicza i pułk. Konarzewskiego wyruszył z odsieczą do Lwowa, gdzie stanął zwycięsko wieczorem 19. marca 1919 r. wraz z gen. Iwaszkiewiczem.

Objąwszy 19. III. 1919 r. Dowództwo 5. „Lwowskiej“ Dyw. piech., reorganizuje gen. Jędrzejewski obronę Lwowa, zwycięzko odpierając wszystkie ataki wroga i krok za krokiem przygotowując teren do przyszłej ofenzywy.

Dnia 16. kwietnia 1919. r. wykonuje wstęp do niej, zdobywając na ukraińcach niezwykle umocnioną i silnie obsadzoną Czartowską Skałę, Winniki i resztę Pasiek, pozbawiając tym sposobem wroga nietylko klucza jego wschodnich pozycji, ale zarazem najlepszych punktów obserwacyjnych i otwierając obszerną bramę wypadową w pierścieniach dławiących Lwów.

Dnia 20. kwietnia 1919. o godz. 4. rano w samą niedzielę wielkanocną ogniem huragonowym 5. Lwowskiej Brygady Artylerji rozpoczął gen. Jędrzejewski zwycięzkie łamanie ukraińskiej armji oblężniczej,

rzucając 38 p. p. i 40 p. p., Poznańską kompanję, „Odsieczy Lwowa“, 5. p. p. Leg. do szturmu ze Lwowa ku południowi i w ciągu 4-ro godzinnej walki odniósł świetne zwycięstwo nad wrogiem, przełamując 7 rzędów odrutowanych i najeżonych gniazdami karabinów maszynowych linji pozycji ukraińskich, zaścielając pola walki tysiącami trupów nieprzyjacielskich, biorąc olbrzymi łup w broni, amunicji, materjale wojennym i jeńcach, zajmując kilkakrotnie wsi na południe od miasta i zabezpieczając na stałe Lwów od bombardowania z południowej i południowo-wschodniej strony.

W dziesięć dni później, t. j. dnia 29. kwietnia 1919. r. gen. Jędrzejewski tymi samymi pułkami 38. i 40, oraz 39. p. p. bierze szturmem wszystkie żelazo-betonowe forty na północ i na półn. wschód od miasta Lwowa, wyrzuca wroga za kanał rządowy na północ i na wschód od Prus i Podborzec, zdobywając 17 miejscowości, działa, materjał, jeńców. Od tego czasu już żaden pocisk nieprzyjacielski nie mógł zagrażać miastu.

W dwa tygodnie później, dnia 15. maja 1919. r. już jako Dowódca grupy operacyjnej w skład której wchodziło prócz 5. Dyw. piech. także kilka innych Dywizji i grup na szerokim froncie od Bugu po Dniestr, rozpoczyna na rozkaz gen. Iwaszkiewicza wielką ofenzywę, celem uwolnienia wschodnich kresów Małopolski.

Zwycięstwa pod Kulikowem, Bóbrką, Szczercem, Mikołajowem, Jaryczowem, Buskiem, Brodami, Złoczowem, Gołogórami, Przemyślanami, Olejowem,

Zborowem, nad Strypą, pod Brzeżanami, Trembowlą, Czortkowem, Tarnopolem, Zbarażem, aż po Zbrucz, setki zdobytych dział, tysiące wozów kolejowych, olbrzymie zapasy broni, amunicji i materjału, dziesiątki tysięcy jeńców znaczyły promienną aureolą chwały pochód zwycięskiego Dowódcy 5. Dyw., który w ciągu 1. miesiąca oczyścił całą Małopolskę z nieprzyjaciół.

Z powodów niezależnych od siebie nie wolno mu było wykorzystać do ostatka odniesionych sukcesów. Ze względów natury polityczno-wojskowej wstrzymano pościg za nieprzyjacielem, większą część sił zabrano z grupy gen. Jędrzejewskiego dokąd indziej, zostawiając mu tylko dwie dywizje, a mianowicie: 5. Dyw. Piech. i Dywizję kombinowaną pułk. Sikorskiego (obecnego Ministra Spraw Wojskowych), razem około 11 tysięcy żołnierzy, do strzeżenia odcinka od Brodów wzdłuż dawnej granicy rosyjsko-austrjackiej aż po Dniestr. Toteż, gdy ukraińcy nieścigani dalej, zdołali znów zebrać swą rozprószoną armję w liczbie ponad 40 tysięcy ludzi, nie trudno im było, uderzywszy kupą, przerwać cienki front dywizji pułk. Sikorskiego, a dostawszy się na jej tyły, tu i ówdzie wzniecić popłoch w niektórych oddziałach. Wówczas gen. Jędrzejewski zręcznemi pociągnięciami strategicznemi i bohaterskimi kontratakami 5. Lwowskiej Dyw. Piech. pod Tarnopolem, Zborowem, Manajowem, Horodyszczem, Złoczowem oraz mniejszych grup z dyw. pułk. Sikorskiego i brygady pułk. Berbeckiego nietylko, że uporządkował linję wojsk i ich odwrót, ale zatrzymał wnet napór nieprzyjacielski zwycięsko

i krwawo odbijając na zachód od Złoczowa wszystkie masowe ataki ukraińskie przez szereg dni z rzędu, dopóki nie zdołały nadążyć wysłane mu z pomocą b. 6. Dyw. gen. Hallera (obecna 12. Dyw. piech.) i słynna 1. Wielkopolska grupa pułk. Konarzewskiego (obecnie 14. Dyw. piech.), a wówczas gen. Jędrzejewski, aczkolwiek rozporządzał mimo wszystko siłą 3-krotnie słabszą niż ukraińcy, wydał wrogowi walną bitwę na linji Gołogóry - Lackie - Kniaże - Poczapy rano dnia 28. czerwca 1919. r. I kiedy żelazne poznańskie zastępy pułk. Konarzewskiego niosąc śmierć wrogom brały ostrzem bagnetów strome wierzchy Gołogór, generał Jędrzejewski w centrum odcinka na czele 5. Dyw. piech. wiódł osobiście oddziały 38 pp. i baterję „Wanda“ z 5. Lwowskiego p. a. p. do rozstrzygającego szturmu na elitę armji ukraińskiej: I-szy Korpus Galicyjskich Ukraińskich Siczowych Strzelców, który usiłował szalonym kontratakiem powstrzymać zwycięski napór 5. Dyw. piech. Sławny ten i bezprzykładny zawziętością w walce na bagnety i sztylety bój, w którym 1. pułk Ukr. Sicz. Strzelców został wraz ze wszystkimi dowódcami do nogi wycięty, a inne do połowy wytrzebione, zakończył się zupełnem rozgromieniem i zniszczeniem armji ukraińskiej, której niedobitki nie były już zdolne stawiać poważniejszego oporu i, pod naporem grupy op. gen. Jędrzejewskiego i innych grup i dywizji wchodzących w skład armji gen. Iwaszkiewicza, jakie teraz nadążyły na front, w popłochu cofały się za Zbrucz. To zwycięstwo gen. Jędrzejewskiego dnia 28. VI. 1919.

rozstrzygnęło faktycznie o przynależności wschodniej Małopolski do naszej Ojczyzny.

Z chwilą przejścia Zbrucza przez wojska polskie, 5. Dyw. piech. skoncentrowana została jako rezerwa armji w rejonie Zbaraża, a gen. Jędrzejewski po zlikwidowaniu dyw. pułk. Sikorskiego i grupy takt. gen. Petitdemange'a oraz spacyfikowaniu zbolszewiczałego Wołynia (przyczem odebrano bandom chłopskim kilka dział, wiele karabinów maszynowych i tysiące karabinów) napowrót mógł się poświęcić wyłącznie swej 5. Dywizji. Dokończa reorganizację prowadzoną przez siebie już od 6 miesięcy mimo nieustannych walk z wrogiem, utrudniających pracę i z bohaterskiej, ale mało wyćwiczonej, a jeszcze mniej dyscyplinowanej i bardzo pstrej organizacyjnie i pod względem wyekwipowania jednostki, stworzył prawdziwie regularną karną dywizję piechoty, dokładając wszelkich starań, ażeby jej dać potrzebne wyposażenie w broń i materjał, oraz wyekwipowanie, co dotychczas 5. Lwowska Dywizja piechoty od początku swego istnienia, zdobywała sobie na wrogu. Równocześnie zajął się gen. Jędrzejewski gorliwie szerzeniem oświaty i podniesieniem poziomu moralnego wśród oddziałów. Lecz nie dość na tem. Korzystając ze spokojniejszej chwili z całą energją zajął się generał Jędrzejewski w tych rejonach, gdzie rozmieszczoną była 5. Dyw. piech., zabliźnianiem okropnych ran, jakie krajowi zadała od 5 lat już trwająca wojna. Ludźmi i końmi dopomaga do zrestaurowania zniszczonych gospodarstw, tępi bandytyzm, składkami 5. Dyw. piech. restauruje szkoły, stara się o ponowne prawidłowe

funkcjonowanie urzędów, wykorzenia paskarstwo, naprawia drogi i mosty, przestrzega by ludność cywilna nie cierpiała nadużyć ze strony wojska, odnawia, lub na nowo buduje zniszczone przez wrogów pomniki i dzieła sztuki polskiej, stara się podnieść na duchu zgnębiony kresowy żywioł polski, urządzając uroczystości i obchody narodowe, wreszcie wprowadza najserdeczniejszy stosunek między ludnością cywilną wszelkich wyznań a wojskiem polskiem. To też u tej ludności cywilnej kresowej, zwłaszcza powiatu zbaraskiego, gen. Jędrzejewski i jego dywizja po dzień dzisiejszy serdecznie i pochlebnie jest wspominana, a dowodem tego uznania przez tamtejszą ludność, jest prócz różnych podarków gwiazdkowych w r. 1919. ofiarowanych żołnierzom 5. Lwowskiej Dywizji, także drogą składek zebrana i do dyspozycji gen. Jędrzejewskiego przez Polaków zbarazkich złożona kwota dwudziestu kilku tysięcy koron na rzecz Dywizji, którą to kwotę Patrjota-Wódz imieniem 5. Dywizji piechoty przeznaczył na zrestaurowanie polskiej szkoły wydziałowej w Zbarażu, zniszczonej przez Ukraińców. Dowodem uznania dla owej obywatelskiej działalności gen. Jędrzejewskiego jest też fakt, że szereg miast kresowych Małopolski, jak Złoczów, Zbaraż, Tarnopol i t. d. mianował go swym obywatelem honorowym, że szereg gmin wiejskich polskich zapraszało go deputacjami i pisemnie na uroczystości narodowe i religijnie, że szereg włościan, wójtów i inteligentów zgłaszał się codziennie w Dowództwie 5. Dywizji piech. w Zbarażu z prośbą o audjencję u generała Jędrzejewskiego, szukając

z całą ufnością u niego porady, opieki i rozstrzygnięcia w najrozmaitszych kwestjach publicznych i prywatnych, gospodarczych, przemysłowych, narodowych, oświatowych, prawnych i nawet najściślej osobistych.

Po czteromiesięcznym pobycie w Zbarażczyźnie, przesuniętą została 5. Dywizja piech. w połowie stycznia 1920 r. za Zbrucz w rejon Wołoczysk, gdzie z rozkazu władz wyższych miała dokonać rozbrojenia miejscowej zbolszewiczonej ludności. Aczkolwiek broń ta była przez tubylców pochowana w najsprytniejszy sposób, a pas kraju oddany do rozbrojenia miał stokilkadziesiąt kilometrów długości a 60 km. szerokości mimo to dzięki znakomitemu podziałowi terenu i pracy pomiędzy oddziały Dywizji i obmyślanemu przez siebie systemowi, gen. Jędrzejewski w ciągu niewielu dni rozbroił dokładnie cały teren, odbierając cywilnej ludności 3 działa, kilkanaście karabinów maszynowych i ponad 20.000 karabinów wraz ze stosami amunicji i masę granatów ręcznych.

Podczas rozbrajania okolicy Zbrucza Nacz. Dow. poleciło wykonać opracowany przez gen. Jędrzejewskiego plan poprawy linji polskiego frontu na Podolu. Skutkiem tego gen. Jędrzejewski, swe oddziały 5. Dywizji piechoty, rozrzucone na przestrzeni około 150 kilometrów (od Bazalji po Satanów) nie zaprzestając poszukiwań za bronią i rozbrajania cywilnej ludności, w ciągu 4 dni od 14. II.—18. II. 1920. mimo 30-stopniowych mrozów i zamieci śnieżnych, skoncentrował wraz z całym materjałem wojennym i zakładami w rejonie Płoskirowa, niszcząc przytem



Batowski pinx.

BITWA POD GOŁOGÓRAMI

osławioną bolszewicko-chłopską republikę paszkowiecką koło Płoskirowa.

Jakkolwiek stan bojowy całej 5. Dywizji piech. wynosił wówczas niespełna 3.000 (trzy tysiące) karabinów piechoty i kilkanaście dział, oraz 150 szabel jazdy, a odcinek frontu jaki miała zająć, był 76 kilometrów długi, a nadto warunki terenowe i atmosferyczne okropne, mimo tego gen. Jędrzejewski tą garstką wojska w 7-mio dniowej zaciętej bitwie osobiście na polu walki kierując akcją rozbił w puch kilkakroć silniejsze dwie dywizje bolszewickie; Teraszeczańską i Bohuńską, zdobył silnie umocnione przez bolszewików miasta i przyczółki mostowe Międzybóż, Deraźnię, Latyczów, Nowo - Konstantynów i Nowo - Sieniawkę i przesunął linję frontu polskiego o 60 wiorst na wschód od Płoskirowa, co wyprostowało i zabezpieczyło ogólną linję frontu polskiego.

Osiągniętą nową linję frontu generał Jędrzejewski umocnił i zabezpieczył trzema łańcuchami węzłów i punktów obronnych i nietylko odparł na niej zwycięsko kilkadziesiąt zawziętych kontrataków bolszewickich, lecz w ciągu dwóch miesięcy (od 26. lutego do 24. kwietnia) siedemnastu głębokimi większymi i około 30 mniejszymi wypadami zupełnie rozbił pięć Dywizji bolszewickich, przyczem 45. Dywizja sowiecka zostało niemal w pień wycięta, a jej dowódca Prychołko i komisarz polityczny Sobolew (żyd) zginęli, a żona dowódcy wraz ze sztabem i kancelarją Dywizji dostała się do niewoli polskiej. Ogółem w ciągu 2 miesięcznych walk na linji Deraźnia - Latyczów - Nowo Konstantynów generał Jędrzejewski zdobył 36

armat, 164 karabinów maszynowych, parę tysięcy karabinów piechoty, kilka sztandarów pułkowych, kancelarje dywizyjne, pułkowe i t. d. 1 pociąg pancerny, olbrzymie magazyny żywności, amunicji, mundurów, masę wszelkiego materjału wojennego, koni, wozów i t. p. i około 40. tysięcy jeńców, niszcząc nadto nieprzyjacielowi 2 pociągi pancerne — zaś około 8.000 trupów nieprzyjacielskich zaległo pobojowiska (w tem dwa całe pułki sowieckie zostały w pościgu wpchnięte i utopione w bezdennych bagnach rzeki Boh), pozatem zdobyta została silna chłopska republika sowiecka („okołotok“) Kalna Deraźnia. Niezależnie od akcji na froncie własnej t. j. lwowskiej 5. Dywizji piechoty generał Jędrzejewski wspierał w owym czasie kilkakrotnie akcje wypadowe 13. Dywizji piechoty przeciw Chmielnikowi i 12. Dywizji piechoty przeciw Barowi. Genialna czynność generała Jędrzejewskiego na odcinku Deraźnia - Latyczów - Nowo Konstantynów tak zdemoralizowała wojska bolszewickie, że z początkiem kwietnia 1920 r. na widok drobnej patroli polskiej szły w rozsypkę całe pułki sowieckie, skutkiem czego dowódca całego frontu bolszewickiego, gen. Frunze, nakazał w tym odcinku linję swych wojsk trzymać stale w oddaleniu 10 wiorst od polskich placówek i na wypadek zbliżania się oddziałów polskich wycofywać się jeszcze dalej, nie wdając się w walkę; artylerja sowiecka zaś w nocy nie śmiała znajdować się bliżej niż 20 wiorst od linji frontu. Równocześnie z akcją bojową na froncie, generał Jędrzejewski przeprowadził dokładne rozbrojenie ludności cywilnej w powiecie

Płoskirowskim i Latyczowskim, wytępił bandytyzm, zapewnił bezpieczeństwo publiczne, funkcjonowanie urzędów sądownictwa i szkół, zajął się naprawą torów kolejowych, dróg i mostów, przywrócił ruch w licznych tamtejszych fabrykach i cukrowniach, oraz ruch handlowy — a zarazem tępił wszelkie nadużycia ze strony niesumiennych polskich funkcjonarjuszów administracyjnych (aresztowanie starosty w Płoskirowie) — dzięki czemu cała ludność jęła poważać wojsko polskie i z sympatją odnosić się do rządów polskich.

Dnia 25. kwietnia 1920 r. w związku z ogólną ofenzywą wojsk polskich na Kijów uderzył także gen. Jędrzejewski na wschód. Dywizje bolszewickie i sprzymierzona z bolszewikami reszta galicyjskich Ukraińskich Siczowych Strzelców pierzchały w popłochu przed znakomitym generałem. Dnia 30. kwietnia 1920 r. gen. Jędrzejewski pod miastem Lityniem dopadł, otoczył i rozbroił całą 2-gą brygadę Ukraińskich Siczowych Strzelców wraz z taborami jej i z teatrem polowym ukraińskim. Rano dnia 2. maja 1920 r. gen. Jędrzejewski na czele swej zwycięskiej 5. Lwowskiej Dywizji piechoty wkroczył do Winnicy (centrum handlowe i przemysłowe Podola, liczy 80.000 mieszkańców w czem 15.000 Polaków katolików) witany owacyjnie przez całą ludność polsko-ruską i rosyjską. Ponieważ cofające się wojska bolszewickie zniszczyły mosty na rzece Boh, przeto gen. Jędrzejewski sforsował rzekę tę na promach, pontonach i tratwach, i już dnia 7. maja 1920 r. zdobył Niemirów i Pohrebyszcze, a dnia 10 maja 1920 r. zdobył

już Tulczyn, Bracław i Hajsyn. Na tej linji stał aż do dnia 25. maja 1920 r. Podczas tych dwu tygodni rozbroił i aresztował całą sprzymierzoną grupę ukraińską powstańczą atamana Hołuby, która zdradziecko przygotowywała rzeź Polaków i Sztabu 5. Dywizji w Niemirowie i okolicy, dalej bez rozlewu krwi spacyfikował i rozbroił osławiony z rezuństwa zbolszewiczały powiat Pohrebyszcze, pobił pod Hajsynem i zmusił do ucieczki za Dniepr konną armję Budiennego, a w pościgu za nią dopadł między Hajsynem a Humaniem i zmusił do kapitulacji I szą brygadę Ukraińskich Siczowych Strzelców (dawny k. k. Ukrainische Legion) wówczas dowodzoną przez majora Bizanca. W ciągu powyższych walk i zwycięstw przysporzył gen. Jędrzejewski armji polskiej olbrzymi łup wojenny, a nadto z uruchomionych przez siebie na Ukrainie cukrowni i młynów miljony pudów cukru, miljony cetnarów pszenicy, owsa, mąki i t. p. oraz paszy, odesłanych do magazynów Okręgu Etapowego Armji i pułkowych.

W kraju zajętym przez swą Dywizję, zaprowadził generał Jędrzejewski wojskową służbę bezpieczeństwa publicznego i wojskowych sędziów dla ludności cywilnej, a zarazem nie dopuścił także do żadnych najmniejszych nawet wykroczeń wojska względem ludności cywilnej, sam będąc najwyższą instancją sądową na tym terenie, swą sprawiedliwością i taktem w ciągu niespełna 2 tygodni sprawił, że ludność powiatu Pohrebyszcze, od wieków najbardziej rezuńska w Ukrainie, zupełnie się uspokoiła i nabrała takiego zaufania i sympatji do wojsk ge-

nerała Jędrzejewskiego, że, skoro nadeszła wieść o zamierzonem przeniesieniu V. Dywizji na front północny, ludność owa rdzennie ukraińsko-rosyjska wysłała deputację do dowódcy VI. Armji gen. Iwaszkiewicza, z prośbą, ażeby generała Jędrzejewskiego i jego Dywizję koniecznie pozostawiono na dotychczasowem miejscu, „bo dopiero za niej zapanowała sprawiedliwość w kraju“.

W połowie maja 1920 r. generał Jędrzejewski otrzymał dobrze zasłużony stopień generała dywizji.

Dnia 15 maja 1920 powołany został rozkazem Nacz. Dtwa wraz ze swą V. Dywizją piechoty na front północny, celem objęcia tamże dowództwa większej grupy operacyjnej przeciw zwycięskim tam bolszewikom.

Dnia 27 maja 1920 odjechał gen. dyw. Jędrzejewski ze swym sztabem ze stacji Żmerynki, a za nim miała podążyć eszelonami V. Dywizja. Atoli tylko IX. Brygada (38 i 39 p. p. Strz. Lwowsk.), część artylerji, III. baon 40 p. p. i jazda dywizyjna pojechały na północ, natomiast X. brygadę piechoty i resztę artylerji lwowskiej zawrócono z drogi z powrotem na Ukrainę i Wołyń na ratunek II. Armji rozbitej tymczasem przez bolszewików.

Gen. Jędrzejewski drogą przez Lwów-Kowel-Brześć nad Bugiem -Lidę-Wilno-Święciany przybył na front północny i objął tam Dtwo grupy operacyjnej, złożonej na razie jedynie z 8-ej Dywizji piechoty i z VII. brygady rezerwowej dnia 30 maja 1920 r. i w dniach 31/V. i 1/VI. 1920 przełamał i rozgromił armję bolszewicką pod Postawami, biorąc szturmem

niesłychanie umocnione w czasie wojny światowej pozycje. Następnymi dniami postępując za cofającym się nieprzyjacielem i nie dając mu wytchnąć, pobił bolszewików powtórnie pod Duniłowiczami i zdobył to miasto; w dzień później rozgromił bolszewików pod Głębokiem, nazajutrz pod Zaborjem, a wreszcie wzmocniony przybyłym do grupy oddziałem pułk. Małachowskiego, 3-ma baterjami artylerji lwowskiej i jazdą 5 Dyw. piech. zadał bolszewikom stanowczą klęskę u przeprawy przez dopływ Dzisny między miastami Łużki a Plissą. Wzmocniony przybyłą wreszcie IX. Brygadą piechoty (dawną I. Lwowską Brygadą) ruszył generał Jędrzejewski w pościg za nieprzyjacielem i w dniach 8—10 czerwca w ustawicznym boju osiągnął linję rzeczki Auty i jeziora Dołgoje (obecna najbardziej na północny-wschód wysunięta część granicy państwa polskiego). Stąd gotował się już gen. Jędrzejewski uderzyć śladem króla Stefana Batorego na Połock, aby zająć ten niesłychanie ważny węzeł komunikacyjny i strategiczny, atoli Naczelne Dowództwo nakazało niezwłoczne wstrzymanie dalszej ofenzywy, bo w międzyczasie na Ukrainie i Wołyniu a wreszcie i na Polesiu wojska polskie poniosły klęskę.

Pomimo, że teraz grupę operacyjną uszczuplono do dwu brygad piechoty (IX. i VII. rezerwowa), generał Jędrzejewski ową garstką, liczącą około 4.000 ludzi, nietylko trzymał cały dotychczasowy front grupy, ale nadto ciągłymi wypadami niepokoił i nękał linje nieprzyjacielskie. Te wypady stwierdziły, że w pobliżu frontu grupy operacyjnej są słabe siły bolszewickie, ale zarazem chwyciły wieści, iż koło Poło-

cka koncentrują się wielkie masy nieprzyjaciół. Generał Jędrzejewski nie mając nawet tyle sił, by obok obsady frontu mógł z nich stworzyć rezerwę grupy, uważał dalsze czynienie płytkich wypadów rezerwami pułkowemi za szkodliwe a projektował urządzenie głębokiego wypadu większą siłą, o którą prosił Dcę I. Armji. Atoli ten nie miał jej skąd dać i kazał obejść się własnemi siłami grupy i wciąż niemi dalej manewrować. Głębszy wypad urządzony przez gen. Jędrzejewskiego z początkiem lipca 1920 r. siłą dwóch bataljonów piechoty, przyniósł wiadomość o zbliżaniu się jakoby trzydziestu sześciu dywizyj bolszewickich z zamiarem ataku. Władze wyższe nie wierzyły jednak meldunkowi o tych wieściach. Tymczasem już dnia 3 lipca nieprzyjaciel uderzył na prawe skrzydło sąsiadującej od północy grupy gen. Żeligowskiego i wyparł stojące tam oddziały pułk. Małachowskiego. Generał Jędrzejewski przyszedł w pomoc sąsiadowi, wyrzucił nieprzyjaciela i odebrał stracone pozycje, ale przez to jeszcze bardziej wydłużył mu się odcinek frontu grupy. W ciągu nocy na 4 lipca 1920 sąsiadująca od strony południowej XI. dywizja piechoty wycofała się nie zawiadamiając o tem swych sąsiadów. Powstałą stąd luką na południe od jeziora Dołgoje wdarł się zaraz korpus jazdy bolszewickiej generała Gaya i uderzył we flanki i od tyłu na IX. brygadę piechoty, podczas gdy równocześnie główne siły bolszewickie uderzyły od wschodu na cały front grupy gen. Jędrzejewskiego. Mimo tej krytycznej sytuacji generał Jędrzejewski od godz. 3 rano do godz. 6 wieczorem dnia 5 lipca 1920 r. zwycięsko odpierał

szturmy piechoty, jazdy i tanków kilkadziesiąt razy silniejszego nieprzyjaciela. Atoli straty były ogromne. Wkońcu bolszewicy przełamali prawe skrzydło Rezerwowej Brygady VII. i wpadłszy na tyły wojsk polskich uderzyli z trzech stron na miejsce postoju Dtwa grupy gen. Jędrzejewskiego. Wtedy, aby uniknąć zupełnej zagłady, generał Jędrzejewski rozpoczął odwrót sam wraz ze Sztabem postępując w ostatniej tylnej straży w gradzie ognia nieprzyjacielskiego piechoty, atakującej z odległości zaledwie kilkuset kroków. W Głębokiem, otoczony przez kawalerję gen. Gaya, rozbił ją masowym ogniem samej tylko artylerji, poczem dostał się do Duniłowicz, dokąd ściągnąć zdołał większą część swej grupy. Stąd, w myśl otrzymanych rozkazów skierował się ku południowi do Wilejki, a potem do Mołodeczna. Tego olbrzymiego węzła kolejowego bronił gen. Jędrzejewski skutecznie przez 2 doby, t. j. aż go uskutecznienia zupełnej ewakuacji wszelkich magazynów, oraz materjału wojennego i kolejowego, poczem wycofał się ku wsi Berezynie nad rzeką tej nazwy. Mosty na Berezynie i jej bagnach zniszczyli zdradziecko chłopi. Generał Jędrzejewski zbudował nowe mosty w ciągu jednego dnia i przeprawił się na jej drugi brzeg, gdzie zajął silne pozycje w dawnych pruskich okopach. Tutaj przyłączono do jego Grupy także 11-tą Dywizję piechoty, która jednak była wówczas tak zdemoralizowana, że nie stawiła bolszewikom oporu i opuściła swe stanowiska. Wprawdzie generał Jędrzejewski osobiście przeprowadzonym kontratakiem resztek 38 p. p. wyparł nieprzyjaciela, jednak w 2

godziny później XI. Dywizja dalej się cofnęła i trzeba było zacząć ogólny odwrót w kierunku Lipniszek. Zwycięska bitwa pod tem miastem zakończyła się znów odwrotem skutkiem nieposłuszeństwa i wycotania się XI. Dyw. piech. Połączywszy się tu z resztkami VII-ej brygady rezerwowej, cofnął się generał Jędrzejewski przez Lidę i Szczucin na Mosty, gdzie przeszedł Niemen, naprawiwszy na prędce 2 żelazne mosty. Tu w skład jego grupy operacyjnej dołączono nadto X. Dywizję generała Żeligowskiego, I. Dywizję litewsko-białoruską gen. Rządkowskiego i XVII. Dywizję piechoty pułkownika Pika. Atoli były to same rozbitki (najsilniejsza, t. j. I. Dyw. lit.-biał. liczyła zaledwie 1600 bagnetów), tak, że cała grupa gen. Jędrzejewskiego liczyła wraz z niemi zaledwie około 6000 ludzi. Tą siłą gen. Jędrzejewski zwycięsko trzymał linję Niemna od ujścia Szczary po Grodno wyłącznie. I tutaj wbrew wyraźnemu zakazowi samowolnie i bez zameldowania odeszła XI. dyw. piech. z nad Niemna, a przez powstałą próżnię między Łumno-Wolą a Grodnem przeszli w parę godzin później bolszewicy uderzając na tyły i osaczając zupełnie XVII. Dywizję piechoty pod Wołpami. Generał Jedrzejewski resztką IX-ej Brygady, III-cim baonem 40 p. p., swoją kompanją sztabową wyratował XVII. Dywizję i wyparł bolszewików znów za Niemen, ale po tej walce zostało z IX. brygady przy życiu i nierannych niewielu z żołnierzy i oficerów. Tymczasem na prawo sąsiadująca Dyw. Piech. wycofała się z Wołkowyska, a bolszewicy uderzyli teraz od strony Szczary i Niemna i dostali się na tyły, osaczając

grupę gen. Jędrzejewskiego. Jazda bolszewicka zajęła Brzostowicę Wielką o 30 wiorst w tyle za kwaterą główną gen. Jędrzejewskiego. Wobec tego i wobec braku dowozu amunicji czołówkami, wycofał się generał Jędrzejewski na Gródek, w okolicy którego przypadkowo znalazł spokojnie spoczywającą XI. Dywizję, poczem w myśl otrzymanych rozkazów przez Zabłudów dotarł nad Narew, gdzie zajął linję od miasta Bielska do stacji Łapy. Wśród ciągłych walk cofał się gen. Jędrzejewski na linję rzeki Nurzec i umocniony przyczółek Brańsk, otrzymując na pomoc resztki VIII. Dywizji piechoty w sile około 860 karabinów, mające osłaniać główną linję kolejową na wschód i półn.-wsch. od stacji Szepietowo.

Wtedy dnia 31. lipca 1920 Wódz Naczelny telegraficznie mianował dowódzcą I. Armji gen. Jędrzejewskiego. Tego samego dnia w aucie osobowem, prześliznąwszy się polnemi drogami przez kraj rojący się już od konnych patroli bolszewickich, okrężną drogą przez Szepietowo, Mazowieck, Zambrowo i Ostrów przybył gen. Jędrzejewski do Małkini i objął dowództwo I. Armji. Przedewszystkiem zajął się gen. Jędrzejewski umożliwieniem należytego dowozu amunicji, żywności, materjału wojennego i posiłków dla oddziałów w polu i wogóle umożliwieniem ruchu na linji kolejowej do Warszawy. Linja ta bowiem była zatarasowana zupełnie setkami nieskończenie długich pociągów ewakuacyjnych, czołówek amunicyjnych, żywnościowych, pociągów ze sztabami, z warsztatami, z taborami, z magazynami, z zepsutym lub zdobycznym materjałem wojennym, pociągów

sanitarnych i t. p. Gen. Jędrzejewski niezwłocznie odesłał wszystkie te pociągi za Wisłę do Warszawy pozostawiając tylko 2 zasadnicze pociągi amunicyjne i 2 żywnościowe, z których po jednym stale znajdowały się w pobliżu frontu, a po jednym pobierały żywność i amunicję w centralnych magazynach, zmieniając się kolejno co 3 dni. Skutkiem tego armja mogła być bez przerwy i regularnie zaopatrzona wciąż w amunicję i żywność, a pociągi sanitarne, pancerne i z tankami mogły swobodnie kursować. Równocześnie gen. Jędrzejewski zredukował o 2/3 ścisły Sztab Dowództwa I. Armji, mieszczący się dotychczas w stukilkudziesięciu wagonach kolejowych, odsyłając niepotrzebnych oficerów, szeregowych i wagony do Warszawy, a przytem oddając do dyspozycji Nacz. Dtwa cały liczny i wesoły żeński personal pomocniczy, jaki bawił dotychczas w sztabie I. Armji. Równocześnie zreorganizował gen. Jędrzejewski podział pracy w Sztabie, podnosząc jej wydatność do maksimum i zapewniając jej nieustanne trwanie dniem i nocą we wszystkich oddziałach i szefostwach Sztabu. Armję swą cofnął gen. Jędrzejewski na całej linji bez walki około 60 wiorst, dzięki czemu żołnierze pomęczeni całomiesięczną bezsennością, ustawicznemi walkami i przeszło 900 kilometrowym marszem, otrzymali po raz pierwszy możność prawie dwie doby trwającego odpoczynku, a więc też snu, zjedzenia ciepłej strawy, wykąpania się i przebrania czystej bielizny. Ten spoczynek umożliwił też uporządkowanie rozprószonych i pomieszanych oddziałów, przywrócenia dyscypliny, wyrównanie linji frontu, prze-

grupowania wojsk i umocnienia stanowisk, a to wszystko, połączone z osobistą kontrolą linji i obecnością Dcy Armji wśród żołnierzy na linji bojowej, podniosło ducha w całej armji i wzmogło ogromnie jej odporność. Armję podzielił gen. Jędrzejewski na 2 grupy operacyjne: na południe od toru kolejowego była grupa gen. Osińskiego, na północ zaś od toru, grupa gen. Żeligowskiego, a nie mając sił do ofenzywy, prowadził gen. Jędrzejewski tylko walkę odporną, lecz w ten sposób, że naprzód zwycięsko rozbijał i zmuszał do ucieczki atakujących bolszewików, a dopiero po zwycięstwie niezaczepiony przez nieprzyjaciół spokojnie i w porządku wycofywał swą armję do równej linji z frontem sąsiednich armji. Zwłaszcza zniszczenie trzech dywizji bolszewickich w okolicy Kossowa, a potem krwawe odparcie 36 godzinnych szturmów pięciu dywizji bolszewickich na Wyszków i pościg za niemi ku Ostrowowi nietylko powstrzymały nieprzyjaciela od dalszych bezpośrednich ataków na front 1. Armji, lecz zarazem żołnierza naszego tak podniosły na duchu i przepoiły wiarą w zwycięstwo, że nawet oddziały, które przedtem buntowały się, gdy chciano je w bój prowadzić, teraz głośno same domagały się ofenzywy i z trudem dawały się nakłaniać do nakazanego cofania się. Tym sposobem gen. Jędrzejewski garścią około 7.000 żołnierzy powstrzymywał skutecznie nieprzyjaciela przez dni czternaście nie cofnąwszy się dalej poza Wyszków-Lidów.

Po zorganizowaniu i wprowadzeniu dyscypliny do I Armji, gdy zdolność bojowa w zupełności przy-

wróconą została mógł gen. Jędrzejewski spokojnie oddawać dowództwo swemu następcy gen. Latinikowi, sam bowiem został przeznaczonym przez Naczelne Dowództwo do objęcia w miejsce gen. Iwaszkiewicza Dowództwa VI Armji, by poraz drugi osłonić wschodnią Małopolskę przed wrogiem.

Po 49 godzinnej podróży koleją żelazną przybył gen. Jędrzejewski dnia 17 sierpnia 1920 o godzinie 7 wieczór do Lwowa.

Położenie było nad wyraz krytyczne. Dowództwo Armji pozbawione było łączności z podległemi sobie wojskami, które pod Sokalem, na Wołyniu, pod Zborowem i Trembowlą były zupełnie otoczone przez bolszewików. Sprzymierzone wojska Petlury na południe od Dniestru jużto się rozsypały, jużto pod wodzą pułk. Krausa podniosły sztandar buntu przeciw Polsce. Armje bolszewickie zalewały kraj docierając patrolami konnemi do rogatek Lwowa, gdzie całą załogę tworzyły: jeden bataljon wartowniczy, jeden bataljon etapowy i pięć kompanji 54 p. p. oraz ochotnicze oddziały w stadjum formowania pod dowództwem brygadjera Mączyńskiego. Nie stracił jednak ducha dzielny gen. Jędrzejewski. W porozumieniu z Prezydjum miasta Lwowa jeszcze w nocy 17 sierpnia 1920 uzbroił cywilną polską męską ludność Lwowa i tymi kilkunastu tysiącami ludzi osobiście obsadził 42 kilometrowej długości okopy dokoła miasta. Lotnikami wysłał rozkazy operacyjne do poszczególnych otoczonych przez nieprzyjaciół, podległych sobie dywizji. Południowy brzeg Dniestru nakazał trzymać znajdującym się tam formacjom etapowym. Już w następ-

nych dwóch dniach sytuacja się poprawiła, bo działając w myśl otrzymanych lotnikami rozkazów gen. Jędrzejewskiego, przebiła się przez bolszewików pod Sokalem 5 Dyw. piech. i pod Zborowem 6 Dyw. piech. i nadciągnęły pod Lwów, a z północnego frontu nadjechały do Lwowa lekkie i ciężkie pułki artylerji 5 Dyw. piech. — Równocześnie od północy nadciągały spiesznemi marszami posiłki w postaci I Brygady jazdy. Dzięki temu gen. Jędrzejewski nietylko należycie obsadził i ubezpieczył miasto Lwów, ale też wciągnął w zasadzkę i w trójkącie między Remenowem - Żółkwią a Pikułowicami i w pień wyciął 14-tą Dywizję jazdy, 4-tą brygadę jazdy i towarzyszącą im brygadę piechoty sowieckiej, które były południowem skrzydłem konnej armji Budiennego. W następnych dniach sierpnia przebiły się przez nieprzyjaciół i dotarły pod Lwów także 13 Dywizja piechoty pod Dtwem gen. Stanisława Hallera i 12 Dyw. piech. pod Dtwem gen. Januszajtisa. Mając teraz całą swą armję skoncentrowaną pod Lwowem, przystąpił gen. Jędrzejewski do ofenzywy. Przedewszystkiem rozbił i zmusił do ucieczki 8-mą dywizję jazdy sowieckiej, która już się była zapędziła aż do Stryja, następnie w 3-dniowych krwawych zapasach pod Buskiem i Krasnem zwycięsko odparł zaciekłe ataki całej konnej armji Budiennego, wkońcu zaś na linji Gliniane-Senatorska Mogiła-Mogiłki-Słowita-Gołogóry rozgromił zupełnie potężne armje bolszewickiego dowódcy frontu, generała Jakira.

Następnie dowodził gen. Jędrzejewski grupą ścigającą rozbite armje bolszewickie zapędzając się aż

pod Żytomierz, biorąc 25.000 jeńców, oraz zdobywając 165 dział, przeszło 600 karabinów maszynowych, około 200 lokomotyw i parę tysięcy wagonów kolejowych, i olbrzymi materjał wojenny.

Po zawarciu pokoju Ryskiego z bolszewikami zamianowany został gen. Jędrzejewski dowódcą Okręgu Generalnego Lublin, a w październiku 1921 r., dowódcą Okręgu Korpuśnego Nr. VI we Lwowie.

Na tem stanowisku tak w pracy nad pokojową organizacją armji i jej wyszkoleniem, jak w wytępieniu bandytyzmu w kraju, w utrzymaniu ładu, w wychowaniu wojska i utrzymaniu współżycia i współpracy sfer wojskowych, ze społeczeństwem dał się poznać jako niezrównany organizator, pełen inicjatywy przewodnik i jak najlepszy obywatel narodu polskiego.

Charakter na wskróś prawy i szlachetny, niestrudzony i sumienny o niewyczerpanej energji pracownik, wyborny administrator, genialny wódz, równocześnie zaś wróg wszelkiej blagi i nieuczciwości, człowiek niesłychnie skromny osobiście, stawiający dla siebie ponad wszystko hasło dobra Ojczyzny i obowiązku względem Niej, uwielbiany był i jest przez oficerów i żołnierzy, kochany, czczony i podziwiany przez całe polskie społeczeństwo wschodniej Małopolski, którego stosunki, potrzeby, oraz wszelkie dodatnie i ujemne strony zna doskonale.

Roczniki dzienników lwowskich z lat 1919 i 1920 świadczą o nadzwyczajnej popularności Generała wsród społeczeństwa Kresowego.

O uznaniach fachowych świadczą najlepiej rozkazy dzienne umieszone w dodatku.



Wiersz Żołnierza-Ochotnika z r. 1920 daje żywe świadectwo ówczesnym nastrojom.

Żołnierz z krwi i kości — pamiętający o każdym swym wojowniku zarówno w marszu, jak w linji bojowej, jak i na kwaterze, troszczący się o wszystkie jego potrzeby i świecący mu przykładem własnym w najtrudniejszych chwilach.

Jako wódz wybierał sobie zawsze najskromniejsze kwatery, spędzając nieraz całe tygodnie pod gołem niebem.

Tem się tłómaczy, że wszyscy żołnierze lgnęli do swego Dowódcy całem sercem. Generał Jędrzejewski otrzymał w upominku od swej dywizji lwowskiej zarówno od oficerów jak i żołnierzy szablę, bardzo pięknie wykonaną o złotej rękojeści zawierającej złoty inicjał generała i napis: „Obrońcy Lwowa i wschodnich kresów Rzeczypospolitej — ukochanemu Dowódcy. Korpus Oficerski V. Dywizji piechoty 19. III. 1919—19. III. 1920“.

Generał Jędrzejewski został odznaczonym szeregiem orderów, a mianowicie:

1) orderem Virtuti militari V kl.,

2) „ Polonia restituta III kl.,

3) krzyżem walecznych cztery razy,

4) orderem komandorskim Legji honorowej,

5) wielką wstęgą orderu Korony rumuńskiej z gwiazdą.

Wreszcie nadmienić należy, że tak samo jak troskliwym dla żołnierza tak samo oddanym jest swej rodzinie.

Żona jego, z domu Ambrożewiczówna, znaną była jako działaczka społeczna, w której domu chętnie goszczono polskie rodziny, pielęgnując na obczyźnie język i myśl polską. Mimo wielkiej trudności i szykany rządu rosyjskiego założyła p. Katarzyna Jędrzejewska prywatne gimnazjum polskie w Pskowie i troszczyła się o jego materjalne podstawy.

Zaledwie znalazła się w Polsce, bezwłocznie podjęła się pracy społecznej zarówno w Lublinie, jak następnie we Lwowie.

Z dniem 31 maja przechodzi gen. Jędrzejewski w stan spoczynku i jak sam oświadczył pozostaje na stałe w ukochanym Lwowie.

DOWÓDZTWO 6 ARMJI Miejsce postoju, dnia 28. V. 1920.
L. op. 1554/III.

Odpis!

ROZKAZ POCHWALNY

Rok przeszło minął, jak oswobodzone z pierścienia Lwowskiego oddziały „Dzieci Lwowskich" wyruszyły ze swych murów, by wraz z innymi synami Polski, ostrzem bagnetów wykroić południowo-wschodnie granice Rzeczypospolitej i przyłączyć do macierzy odwieczne jej ziemie.

Rok ten, to zaszczytna karta historyczna trudów i znojów, zwycięstw i czynów żołnierzy z pod znaku 5. Dywizji Piechoty. — Dywizja ta zespoliła w sobie głównie kresowe żywioły Małopolski, szczególnie te, które z grodem lwowskim związane są uczuciem przywiązania.

Front galicyjski i podolski, w ramach obecnej 6 Armji, wychował wielu bojowników — wiele oddziałów odbywało chrzest bojowy na tym froncie i brało tu zadatek na przyszłą sławę i czyny. Najbardziej jednak zrośnięte z tym frontem, były pułki i oddziały 5. Dywizji Piechoty.

Od chmurnych dni bombardowania Lwowa po dzień dzisiejszy złączone są dzieje tej Dywizji z pochodem 6 Armji. Staropolski szlak zwycięstw i krwawych bojów, mogił, krzyżów i stannic, stał się dziwnym trafem, w czasie ponownego świtu Ojczyzny szlakiem tych gorących serc, jakie w szeregach 5-tej Dywizji Piechoty, wskrzesiły dawne tradycje — stare pieśni o hufcach polskich i kurhanach.

Lwów - Tarnopol - Zbaraż - Konstantynów - Niemi-

rów, oto etapy pochodu i walk 5-tej Dywizji Piechoty i powtórzone dzieje oręża Polskiego.

Wszystkie oddziały tej Dywizji, wszyscy żołnierze z zaparciem się siebie spełniali swe zadanie tak w pochodzie naprzód, jak i w obronie. Niedawne to jeszcze czasy, gdy o mężne szeregi 5-tej Dywizji Piechoty rozbiły się zaczepne zamiary nieprzyjaciela pod Deraźnią, Latyczowem i Konstantynowem.

Wysokie uznanie, jakie zdobyła sobie 5. Dywizja Piechoty, należy bezsprzecznie zapisać w pierszym rzędzie, jako zasługę jej Dowódcy Generała Jędrzejewskiego.

Generał Jędrzejewski, jako Dowódca Dywizji tak zrósł się z szeregami Dywizji, że bezprzykładnie określenie Dywizji, jej znamion i zalet jest trudne bez podniesienia zasług Dowódcy.

Dziś żegnając Dywizję, którą i Naczelny Wódz wyróżnił, przez samo powołanie do spełnienia trudnych zadań — dziękuję prawdziwie serdecznie wszystkim żołnierzom 5. Dywizji Piechoty, za ich czyny i sumienne spełnianie obowiązków, dalej Generałowi Jędrzejewskiemu, za jego trudy i prace, — całemu Sztabowi jego, w tem Szefowi Sztabu Kapitanowi Szt. Gen. Mallyemu za współpracę i wyrażając wszystkim najpełniejsze uznanie w imieniu najwyższej służby dla dobra Ojczyzny, żegnam całą Dywizję i życzę Jej pomyślności i szczęścia żołnierskiego na nowe boje.

Szczęść Boże i w górę serca.

IWASZKIEWICZ
Gen. - Porucznik i D-ca Armji

DOWÓDZTWO 6 ARMJI Gł. poczt. pol. Nr. VI. z dn. 4. III 1921
L. 678/I Ogr.

Odpis!

ROZKAZ Nr. 23

Rozkaz pożegnalny dla generała Jędrzejewskiego.

Powołany na Dowódcę Okr. Gen. Lublin, opuszcza d-ca grupy operacyjnej, gen. por. Jędrzejewski, 6. Armję.

Traci w Nim 6. Armja jednego z najzasłużeńszych swych wyższych oficerów. Dzieje i rozwój 6-tej Armji ściśle są związane z imieniem gen. Jędrzejewskiego, najpierw jako obrońcy Lwowa i dowódcy odnośnej grupy, następnie jako dowódcy 5. Dywizji piechoty, a ostatnio jako dowódcy grupy operacyjnej Jego imienia. Niespożyte są zasługi gen. Jędrzejewskiego położone na tych stanowiskach i historja zapisze je złotemi zgłoskami na kartach dziejów wojennych wskrzeszonej Ojczyzny a w szczególności obrony południowo-wschodnich Jej Kresów.

Generał Jędrzejewski był tym, któremu przypadło w udziale utrwalenie obrony bohaterskiego gniazda kresowego — Lwowa w pierwszej połowie 1919 i zorganizowanie 5 Dywizji piechoty. Jego mrówcza pracowitość, wszystko ogarniająca zapobiegliwość nie cofająca się przed wglądaniem w najdrobniejsze szczegóły służby, gorliwość i troska o dobro każdego żołnierza — czyniły zeń nietylko wyśmienitego D-cę, lecz także brata i ojca podwładnych. Wysokie walory D-cy nadzwyczajne zalety bojowe i zadziwiające męstwo osobiste sprawiały, że gen. Jędrzejewski zy-

skując najwyższe uznanie przełożonych stał się bożyszczem dla podwładnych. Nic więc dziwnego, że 5 Dywizja piechoty stała się w Jego rękach z ochotniczej formacji wzorową jednostką organizacyjną i bojową. Jej boje zimowe na wschód od Zbrucza z początkiem 1920 r., a zwłaszcza Jej aktywna obrona na Podolu w miesiącu marcu i kwietniu tegoż roku, a następnie akcja zaczepna w czasie ofenzywy na Ukrainie, pozostaną na zawsze świadectwem, czem może się stać dywizja dzięki wytrwałej, usilnej i niezmordowanej pracy swego dowódcy.

Gdy w czasie zmienności szczęścia bojowego w lecie ubiegłego roku, opuszczał gen. Jędrzejewski szeregi 6 tej Armji, by z częścią swej dywizji udać się na front Litewsko-Białoruski, żegnała Go 6-ta Armja ze ściśniętem sercem; gdy wracał do Niej we wrześniu ubiegłego roku na D-cę Grupy Operacyjnej, towarzyszyła temu ogólna radość. Nadzieji, przywiązanych do Jego osoby nie zawiódł gen. Jędrzejewski.

Dziś żegnam Go, a ze mną żegna Go cała Armja z żalem, że traci tak dzielnego Generała. Lecz żalowi temu towarzyszy równocześnie radość, że jeden z tak ważnych posterunków wojskowych w kraju — otrzymuje — jako D-cę oficera, który na nowem, również trudnem stanowisku krajowem będzie mógł z niewątpliwą korzyścią dla służby zużytkować swe doświadczenie bojowe z czasów 2-letnich walk ze wschodnim najeźdźcą.

Z życzeniem pełnego powodzenia na nowem zaszczytnem stanowisku łączę dla gen. Jędrzejewskiego

gorące podziękowanie za dotychczasową pracę i najserdeczniejsze życzenia.

Szczęść Boże w dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Przeczytać przed frontem wszystkich kompanji, szwadronów, baterji i zakładów. (L. 3642/V pf.)

HALLER

Gen. por. i D-ca armji.

TO WSZYSTKO SŁOWA PRÓŻNE...

Obrońcy Lwowa i dowódcy 5-ej Lwowskiej dywizji, generałowi Jędrzejewskiemu-Władysławowi i Jego dzielnym pułkom strzelców lwowskich poświęca

Modzelewski Władysław
Żołnierz ochotnik

To wszystko słowa próżne! Iść trzeba i patrzeć,
I wzrokiem brać do duszy wrażenia potworne!
Słowo przebrzmi, a czynów nie zdoła czas zatrzeć.
Czyn taki cudotwórczy — słowo tak pokorne —
Więc niech się w serca nasze weżre krzyk bojowy,
Bo stary nasz Generał dał rozkaz surowy.

Gołębie Jego oczy i dusza gołębia
Spokójnie w nasze patrzą żołnierskie szeregi.
Tysiąc oczu spogląda i myśl jego zgłębia,
Co zabija wahania i wzmacnia zabiegi.
To stary Mohort powstał, ów rycerz kresowy.
To stary nasz Generał dał rozkaz surowy.

Myśmy w boju się śmieli. Bo stary generał
Czuwał z nami w głębokiej pogrążon zadumie;
Bo duch jego nas w boju śmiertelnym dziś wspierał.
My się śmieli, bo płakać z nas żaden nie umie....
Więc nieśliśmy w bój zwycięski podniesione głowy.
Bo stary nasz Generał dał rozkaz surowy.

Padnij! Nad nami wyjąc śmignęły kartacze. ..
Powstań! Z tyłu trzask suchy jęczący wybuchów.
Poszliśmy na armaty! Pułk lwowskich dzieciuchów!

Zwyciężymy! Gdy zginiem, któż po nas zapłacze?
Chyba wzrok Generała bezłzawy, stalowy....
A zwyciężyć lub umrzeć dał rozkaz surowy.

Poszliśmy biegiem z cicha.... Mrok rzedniał ponury.
Dymiła się nad nami wybuchów kurzawa....
Poszliśmy biegiem z cicha.... na stalowe rury.
I odtąd strzelców lwowskich zwiększyła się sława.
I o nich nie zaginie głos chwały wiekowy.
Niech żyją! Tak Generał dał rozkaz surowy.

W dłoń krawo spracowaną ujęliśmy działa....
Kilku z nas padło krwawym zwycięstwa okupem.
Ale wracaliśmy zbrojno z generalskim łupem!
Dla Ciebie Matko Polsko, byś mniej wrogów miała.
Dla Twej wolności rwiemy ostatnie okowy!
Bo tak brzmiał Generała dziś rozkaz surowy.

Zwycięstwo! Nasz Generał zadumał się stary.
On nie da zgorzeć myślom w bezpłodnym zapale.
Czuwa, jak Mohort biały — człek kresowej miary.!
Hej, żyj nam i zwyciężaj dzielny Generale!
Baczność! Bracia nas czeka niejeden bój nowy....
Czekajmy, gdy Generał da rozkaz surowy.